

Łódź.

**Cena numeru
20 gr.**

**Cena prenumeraty
w Łodzi**

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr.
Dla rob. 4.00 gr.
9 dnasz. do domu 30 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

**XXXII r.
istnienia.**

**Redakcja i Administracja
w ŁODZI**

**Al. Kościuszki 41
TELEFON 28**

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

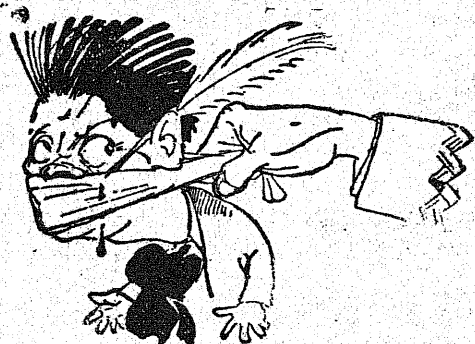
Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 30-go maja

Nr 147

55 konfiskata „Rozwoju”



Numer wczorajszy „Rozwoju”, uległ konfiskacie za artykuł „Różnice” omawiający wyższość naszego ustroju ponad sowieckim. Jest to 55-ta konfiskata naszego dziennika od chwili rozpoczęcia sanacji w Polsce.

UPAŃSTWOWIENIE PRZYRODY

Państwa i narody giną zazwyczaj nie tyle ze splotu niepomyślnych okoliczności ile raczej z własnej nieudolności recte głupoty — jeżeli tak już szczerze mamy mówić.

Że durnie mają szczęście — jest to powszechnie wiadomą prawdą — ale tylko do czasu — moi panowie — to jest też prawda gorzkim popartą doświadczeniem.

Etatyzm i biurokracja oto dwa hasła oto dwie flagi — pod którymi żeglujemy pełnemi żaglami, bo pcha nas mroczny „wiatr od morza” Kaspijskiego.

W ostatnich czasach pisze p. Jan Hupka w sanacyjnym „Czasie”:

„Załamało się już wielkie handlowe przedsiębiorstwo „Państwowych rezerw zbożowych”, gdyż ujawniły się nie tylko olbrzymie szkody, jakie ta akcja przyniosła życiu gospodarczemu — ale i bezpośrednie straty dla państwa dochodzące do 8 milionów złotych. Przedsiębiorstwo to znajduje się już obecnie w likwidacji”.

Jak widzimy wynaleźliśmy dosyć prosty i bardzo nieskomplikowany sposób wyzbycia się sum napływających z podatków.

Jakież wnioski z powyższego wysnuł sterczy nasz młody państwa.

Bardzo proste i jasne.

Otóż rząd prowadzi układy o wykupno lasów tatrzańskich od braci Uznańskich o obszarze 3.500 ha, z dalszym zamiarem wy-

kupienia przeszło 4.000 ha lasów gminnych i hał od kilkunastu tysięcy górali, jako że pasterstwo „zaczyna być szkodliwe”. Ponadto prasa doniosła, że skarb państwa wykupił od właściciela Czorsztyna, p. Drohojowskiego, szczyt „Trzy Korony” z przyległym lasem, a „ministerstwo dóbr państwowych zamierza wykupić resztę pienińskich lasów”. Ponadto w budżecie na rok obecny figuruje suma 700.000 zł. na kupno uroczyska „Poganka” z objaśnieniem: „zapoczątkowanie wykupu zakładu zdrojowego w Druskienikach”.

Dla informacji dodajemy tylko, pisze „Gazeta Warszawska”, że p. Starzyński jest prezesem rządowej komisji dla spraw turystyki, generał Górecki prezesem Touring Clubu, a o wykupno Druskienik zabiegają wyższe sfery wojskowe.

Czyli innymi słowy, mając za dużo pieniędzy przystępujemy szczęśliwie do pięknego punktu programu t. j., „upaństwo wienia przyrody”

Program bardzo wzniosły i nie trzeba rozpaczać kiedy licytują nam ostatnie graty — bo będziemy mieli państwowe drzewa, państwową kapustę, państwową marchewkę, państwowe krzaki...

Kiedyś miałem możność widzieć taki obrazek i jakiś siwy, poważniejszy pan zwrócił uwagę pewnej o „korzyń mózgu” paniusi, która się tłukła z niemowlęciem w wózku w tłumie przechodni na ul. Piotrkowskiej.

Starszy pan — ostrzegał ją, że w tłumie z tak małym dzieckiem — nie trudno o wypadek.

W rezultacie paniusia obrzuciła go stkiem obelg i dalej popchała wózek najludniejszemi ulicami miasta.

Wracając w godzinę później — zauważyłem zbiegowisko na ulicy. Dziwnym zrządzeniem losu — słowa starszego pana sprawdziły się do joty. Wózek przewrócony — matka z płaczem obwija nóżkę dziecku — no i zwyczajne w tych razach akcesoria: — tłum gapiów — i policja.

Teraz już jej nie widuję.

Otóż, stanowczo byłoby dla naszego społeczeństwa lepiej — gdyby prędzej. uderzyło głową w mur, bo taki stan jaki dzisiaj już długo trwać nie może.

To oprzytomniło by nas prędzej, niż rozumne i logiczne wywody, które są dosyć niedostępne naszemu chłopskiemu rozumowi. Co z tego, że leczy nas bardzo porządny i bardzo uczciwy człowiek.

Znałem już jednego takiego, który miał te rzadkie zalety duszy, — i nie mając najmniejszego pojęcia o medycynie — bardzo prędko doprowadził pacjenta do wiecznej szczęśliwości.

Trudno, namawiać chorego do zmiany lekarza, w którego święcie wierzy — ale może by wreszcie powyrzucił lekarstwa za okno, bo — przecież i on też chce żyć...

A. S.

**MŁODE małżeństwo bezdzietne
poszukuje**

pokoju skromnie umeblowanego, przede wszystkim niedrogo, przy inteligentnej chrześcijańskiej rodzinie. Piotrko wska 78 Nowakowska u p. Berłowskiej.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 28-V do 3-VI. 1929 r 3015

Dla dorosłych:

KULTURA CIAŁA

Dla młodzieży:

**KU CHWALE
OJCZYŹNY**

dramat w 10 aktach

NAUCZYCIELE NIEMIECCY W POLSCE POBIERAJĄ ZASIŁKI Z NIEMIEC

Cała prasa berlińska donosi dzisiaj o dyscyplinarnym dochodzeniu wdrożonym przeciwko 300 nauczycielom niemieckich szkół mniejszościowych w Polsce w związku z pobieraniem przez nich dodatków ze źródeł niemieckich i o usunięciu ze stanowiska Urbanka, kierownika niemieckiej szkoły mniejszościowej w Katowicach.

Prasa nacjonalistyczna opatruje te depesze tytułami, mówiącymi o nieszczęśliwym położeniu szkół niemieckich na polskim Śląsku. Poza tem cała prasa przytacza, jako kontrargument w sprawie tych dochodzeń i w sprawie procesu Urbanka, że polskie stowarzyszenia i związki, będące w ścisłej współpracy z konsulatami polskimi w Niemczech, ogłosiły niedawno oświadczenie, wzywającą do udzielania poparcia nauczycielom polskim w Niemczech, przeciwko czemu władze niemieckie bynajmniej nie występowały.

Nawet „Vossische Zeitung” podaje ten argument i podnosi, że dodatki dla nauczycieli niemieckich w Polsce wypłacane były przez niemieckie stowarzyszenia nauczycielskie i że urzędowe czynniki niemieckie nie brały w tem żadnego udziału. Wobec tego, zarządzenia władz polskich, jak oświadcza „Vossische Zeitung”, są niezrozumiałe i dodaje, że polscy nauczyciele w Niemczech korzystają z różnych wsparć i nawet zasiłków pieniężnych otrzymywanych z Polski, przyczem, w przeciwstawieniu do Niemiec, w akcji tej mają brać udział i polskie czynniki urzędowe.

Do powyższych wiadomości prasy niemieckiej dowiadujemy się co następuje: Dochodzenie dyscyplinarne wdrożone zostało przeciwko tym nauczycielom szkół niemieckich, którzy, nauczając w szkołach publicznych, są z tego tytułu urzędnikami państwowymi.

Jako urzędnicy państwowi, nie mają oni prawa pobierać, poza poborami urzędowymi, zasiłków postronnych. Dochodzenie dyscyplinarne wytoczone im zostało z tego powodu, że jako urzędnicy polscy, pobierali oni zasiłki z Niemiec, co zresztą przyznaje prasa berlińska, przytaczając, jakoby dodatki te wypłacane były przez niemieckie stowarzyszenia nauczycielskie.

Jest rzeczą wiadomą na całym świecie, że urzędnik państwowy nie może pobierać jakichkolwiek dodatków postronnych bez zezwolenia i zgody władzy przełożonej.

Sprawa, którą poruszają pisma ber-

lińskie, ujawniona została zresztą już kilka miesięcy temu i podchwycenie jej dzisiaj jest niczem innym, jak usiłowaniem znalezienia argumentów, uzasadniających rze-

komą krzywdę mniejszości niemieckiej w Polsce.

Arkadyjskie stosunki w Małopolsce

SPLONĘŁO MIASTO OD RUSIŃSKIEGO SKŁADU GRANATÓW.

Lwów, 29 maja

Wczoraj przed południem splonęło do szczętnie miasteczko Niżniów koło Tłumacza.

Setki rodzin, pozbawionych dachu nad głową, obozuje pod gołym niebem.

Ogień wybuchł z niewiadomej przyczyny w domu Wasyla Małamkija. Z chwili kiedy płomień ogarnęły budynek, rozległ się ogłuszający huk kilku wybuchów. To widocznie pękały granaty ręczne, przechowywane przez synów Małamkija, członków ukraińskiej organizacji wojskowej.

Wyrzucane w powietrze wybuchem granatów płonące zagwie padały na dachy sąsiednich domów, powodując gwałtowne rozszerzanie się żywiołu, podsycanego wiatrem. Wkrótce całe miasteczko stanęło w płomieniach. Miejskowa straż pożarna była wobec ogromu katastrofy bezradna, nadeszła pomoc z Koropca również nie mogła opanować żywiołu.

O katastrofie zawiadomiono Stanisła-

wów, skąd załadowano na pociąg oddziały straży ogniowej i policji, pociąg jednak nie ruszył, gdyż było już za późno.

W ciągu 5 godzin, pożar zamienił całe miasteczko w zgliszcza.

Pastwą płomieni padło 200 budynków w tem ponad 70 domów mieszkalnych.

Pogorzelcy zdołali uratować tylko znikomą część swego dobytku.

Głodujące rodziny obozuje pod gołym niebem. Drobne dzieci śpią na gołej ziemi przykryte uratowanymi łachmanami.

Zgliszcza spalonych domów dziś rano jeszcze dymiły.

Z pożogi ocalał jedynie dworzec kolejowy. Połączenie telefoniczne z Niżniowem jest zerwane.

Na miejsce katastrofy przybył starosta tłumacki, p. Dydużycki, który wydał odpowiednie zarządzenia celem ulżenia nędzy nieszczęśliwych pogorzelców.

Manewry floty niemieckiej

NOWE OKRETY WOJENNE.

Berlin 29-5

Z nastaniem pory wiosennej flota niemiecka rozpoczęła manewry na morzu Bałtyckim.

Nowoprzebudowany krążownik „Koenigsberg”, który dopiero w ostatnim miesiącu wcielony był do służby, odbył pierwszą podróż po zatoce Helgolandu. Okręt „Zaehringen” odbył ćwiczenia strzelnicze na morzu Bałtyckim, poczem wrócił do Kilonji. Łódź podwodna „Blitz” po ćwiczeniach na

morzu, wróciła do Wilhelmshaven. Na morze wypłynęła również flotylla łodzi torpedowych.

Nowowyprowadzony krążownik „G” na jesieni spuszczonej będzie na wodę. W tym samym czasie ma nastąpić wejście do służby krążownika „Karlsruhe”. Prawdopodobnie w ciągu czerwca spuszczonej będzie na wodę kontrtorpedowiec budujący się obecnie „Leopard”.

Dziś wspaniała premiera



TEATR SWIETLNY

CASINO

Dama Pod Maską

Wielki dramat współczesny na tle okresu inflacyjnego

W rolach głównych:

Włodzimierz GAJDAROW

Anette Marchall, Henryk GEORGE

ORKIESTRA POD BATUTĄ KAPELM. LEONA KANTORA
POCZĄTEK o godz. 4-30 po poł.

Sala dobrze wentylowana

Dziś wspaniała premiera

„ODEON”

Przejazd № 2

Lekkomyślność amerykańskiej miljarcerki spowodowała sprawę przy drzwiach zamkniętych p. t.

Szaleństwo jednej nocy

Tragiczne dzieje nowoczesnej panny, która w dążeniu do swobody zlekceważyła potęgę opinii
W roli głównej

Pełna ognistego temperamentu
piękna Australijka

LIVE BORDEN i zdobywca serc
ANTONI MORENO
Nadprogram farsa

„WODEWIL”

Główna № 1

Dziś i dni następnych

Najpotężniejszy film z udziałem dzikich drapieżców dżungli p. t.

TARZAN i ZŁOTY LEW

Wspaniała epopea przeżyć przygód i sensacji w krainach podzwrotnikowych

W roli głównej

Edgar Rice

oraz plemię Wazarów i Tuganów

Nadprogram farsa

UWAGA! Wyświetlają jednocześnie kinoteatry Wodewil i Corso UWAGA!

„CORSO”

Zielona № 2

PRZEZ RADJO

PROGRAM NA CZWARTEK 31 MAJA.

- 9.00 Transmisja uroczystości cbechodu Święta Bożego Ciała z Katedry Poznańskiej.
- 11.45—11.55 Komunikaty.
- 11.66 Sygnał czasu.
- 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.
- 14.00—15.45 Przerwa.
- 15.45 Komunikat meteorologiczny.
- 15.50 Kącik Artystyczny L. S.
- 16.00 Koncert popularny, muzyka lekka.
- 17.30 Pogadanka z działu „Kącik dla kobiet” p. t. „Wrażenia z Wystawy Poznańskiej” — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa.
- 17.55 „Wśród książek”.
- 18.20 Audycja dla dzieci z Krakowa.
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.20 Odczyt p. t. „Bajeczne dzieje Japonji”.
- 20.00 Odczyt z działu „Przyrodnictwo” p. t. „O pochodzeniu zwierząt domowych”.
- 20.30 Koncert wieczorny.
- 21.15 Transmisja słuchowiska z Wilna.
- 22.25 Komunikaty PAT.
- 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej.

Szef nie potrzebuje dawać sądowi zeznań

JAK ZEZNAWAŁ MARSZ. PIŁSUDSKI W SPRAWIE MIN. CZECHOWICZA.

Marszałek Piłsudski podyktował sędziemu Zaleskiemu do protokołu następujące oświadczenie, które podajemy dosłownie:
— JA, JÓZEF PIŁSUDSKI, PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI, ODMAWIAM WSZELKICH ZEZNAŃ, BO JESTEM SZE FEM RZĄDU WOBEC RZĄDU, SĄDU I O-

SKARŻYCIELI”

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Po podyktowaniu tego oświadczenia Marszałek Piłsudski spędził z sędzią Zaleskim przeszło godzinę na rozmowie. W protokole ujawnione jest tylko powyższe oświadczenie Marszałka Piłsudskiego.

Organizacja „Żelaznego wilka”

Gdańsk 29-5

Donoszą tu z Kowna, iż organizacja t. zw. „Żelaznego wilka” przejawia w ostatnich czasach ożywioną działalność na Litwie. Jak wiadomo, organizacja „Żelaznego wilka”, opanowana przez litewskie żywioły szowinistyczno-nacjonalistyczne, stawia sobie za cel stworzenie wielkiej, silnej i niezależnej Litwy. „Żelazny wilk”, ze względu na dobre stosunki, jakie łączą Litwę z Niemcami, zdwoił swoją działalność w Kłajpedzie, prześladowając tam Niemców. Podług doniesień korespondenta Agencji Wschodniej szczegóły tej tajnej or-

ganizacji przypominają średniowieczną organizację spiskowców i mścicieli. „Żelazny wilk” dzieli się na okręgi i ma w każdym z nich swoje gniazda. Na czele stoi sztab, składający się z 6 osób i korzystający z dyktatorskich pełnomocnictw. Sztab dzieli się na 4 oddziały: organizacyjny, informacyjno-propagandowy, prasowy i sportowy. Na członków organizacji „Żelaznego wilka” przyjmuje się tylko rdzennych litwinów, bez jakiegokolwiek domieszki krwi polskiej lub niemieckiej. Każdy nowoprzyjęty członek musi złożyć przysięgę, przypominającą w formie i w wykonaniu obrzędy starego rycerstwa. Wszystkie zebrania odbywają się w wielkiej tajemnicy, częściowo na wzór amerykańskiego Ku-Klux-Klanu. Sztab organizacji ponad wszelką wątpliwość zależny jest od litewskiego sztabu generalnego. „Żelazny wilk” postanowił niedawno, że członkowie jego nie ujawniają, że należą do tej organizacji i wstępują do różnych neutralnych zrzeszeń i tam prowadzą wywiad. Urzędowo „Żelazny wilk” nie korzysta z pomocy rządu, ponieważ nie wszyscy członkowie obecnego rządu podtrzymują tę organizację. Tem nie mniej Waldemaras asygnuje duże sumy ze skarbu państwa, podtrzymując w ten sposób niecną organizację „Żelaznego wilka” i uważa ją za jedyne oparcie swej dyktatury.

Nowy niemiecki Verein

Paryż, 29 maja

W Madrycie odbyło się posiedzenie roczne Związku stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów.

Najważniejszym jednak rezultatem posiedzenia tego było utworzenie federacji komitetów kooperacji europejskiej czyli federacji ludów europejskich z wyraźnym programem zorganizowania nowej Europy.

Jest to nowa próba wskrzeszenia ruchu pan-europejskiego. Ruch ten wielokrotnie spotykał się z trudnościami nie do zwalczania, po pierwsze dlatego, że niektórzy inicjatorzy ruchu reprezentowali przeważnie swe ambicje, po drugie, że miała to być Paneuropa nie tylko bez ale zwrócona wprost przeciwko pewnym krajom europejskim, jak Anglia.

Francuzi znaleźli jednak inną nazwę dla ruchu tego, mianowicie, kooperacji europejskiej.

Wnet potem powstały komitety kooperacji europejskiej w szeregu innych kra-

jów, nie wyłączając Anglii, co też pozwoliło na ostatnim kongresie w Madrycie utworzyć federację komitetów tej kooperacji.

Narazie do federacji wchodzi: Francja, Anglia, Niemcy, Polska, Danja, Holandia, Grecja i Rumunia.

Zadaniem federacji jest zorganizować Europę na nowych podstawach, bronić idei pokoju, współdziałać najściślej z Ligą Narodów.

Oczywiście, w nowej tej federacji rejdować Niemcy, którzy należą także do wszystkich związków obrony pokoju, wolności handlu i Ligi Narodów, co im wcale nie przeszkadza kpić sobie z Genewy, wolności handlu i pokoju.

W dodatku delegatami niemieckimi w stowarzyszeniach tych wcale nie są demokraci i pacyfiści, lecz spryciarze dyplomatyczni a la Bernsdorff lub David, były minister spraw wewnętrznych

DEMONSTRACJE w MEKSYKU.

Londyn 29-5

W Meksyku odbyła się olbrzymia manifestacja uczniów i studentów w liczbie 25.000 przeciwko akcji policji, która kilka dni temu, rozpraszając strajkujących, zabiła jednego ucznia i raniła kilku innych. Rozpoczął się ogólny strajk w szkołach, celem zaprotestowania przeciwko egzaminom miesięcznym w uniwersytecie.

Przeciwnik oszustwom na wyścigach

Końska dawka morfiny! — jest to wyrażenie, które posiada już dziś ściśle dosłowny sens, zwłaszcza gdy rozmowa wchodzi na bardzo drażliwe tory „fuksów”, dobrane, zbyt nawet dobrze znanych bywalcom „turfów” i graczom w totalizatora. Końska dawka morfiny, kokainy, heroiny, kafeiny czy strychniny jest zjawiskiem tak częstym w dziedzinie „doppingu” niedozwolonego, że w Paryżu istnieje specjalne laboratorium — założone przez francuskie ministerstwo rolnictwa i ochrzczone mianem „salivarium” — gdzie starannie badana jest ślina („saliva”) tych koni, których zwycięstwo zostało zakwestjonowane. „Dopping” nie jest bynajmniej wynalazkiem nowym stosowano go bowiem już i dawniej, pojąc konie przed samym biegiem szampanem pomieszanym z whisky, podniecając je najróżniejszymi kombinacjami alkoholów. Były to wszakże środki niewinne i mało skuteczne. Larum podniesiono dopiero z chwilą, gdy ukazali się na torach europejskich dzokiej amerykańscy, których obecność znakomicie przyczyniła się do pomnożenia wypadków zwycięstw... nieoczekiwanych.

Oczywiście, rychło zawrzała ostra walka pomiędzy poszczególnymi właścicielami stajen wyścigowych: płacono bajeczne sumy za owe, tajemnicze jeszcze wówczas, „cudowne eliksiry galopu”, którymi pokrywom handlowali niesumienni i chciwy zysku dzokiej amerykańscy. „Doppingomanja” poczęła zataczać coraz szersze kręgi — domorośli detektywi starali się podchwycić sekret niezawodnych pigulek, krążąc wokół zabudowań stajennych; kobiety, znane z niepohamowanego pociągu do hazardu, flirtowały na zabój z dzokiejami w nadziei wydarcia im tajemnicy środka zwanego w żargonie „court vite” (sic!), etc...

Zło przyjęło tak wielkie rozmiary, że interwencja władz okazała się wprost niezbędną i wtedy to właśnie stworzono owe „salivarium”. Skoro tylko zwycięstwo jakiegokolwiek konia wyda się komisarzom wyścigów nieco podejrzanem, skoro tylko przeciw jednemu z dzokiejów wytoczony jest zarzut „doppingu”, wówczas fuksowy faworyt podany zostaje bezpośrednio po biegu szczegółowemu badaniu. Dwaj weterynarze — ekspert Towarzystwa Wyścigowego, oraz ekspert związku dzokiejkiego — pracują razem, kontrolując się wzajemnie: otwierają pysk „oskarżonego” konia, zbierają odpowiednią ilość jego śliny na sterylizowaną wacę, którą kładą do szklanego słoja, poczem, po spisaniu protokołu, naczynie, zawierające corpus delicti zamyka się hermeticznie i lakuje podwójnymi pieczęciami obu rzeczoznawców.

Słój ten dostaje się do rąk prof. Lormansa, dyrektora „salivarium” który natychmiast przystępuje do szczegółowej analizy waty — jest to czynność niesłychanie trudna, poszukiwania laboratoryjne ustalić bowiem muszą nie tylko sam fakt „doppingu” ale i rodzaj użytego w tym celu narkotyku. Oskarżenie uważa się za bezpodstawne, jeśli prof. Lorman — znany ze swojej sumienności i braku zainteresowania wyścigami — nie może określić dokładnie nazwy alkaloidu, którego obecność w zasa-

dzie reaktywy chemiczne nawet ujawniły. Tę niewątpliwą pobłażliwość regulaminu względem dzosiejów i... właścicieli stajen wynagradzają w pewnej mierze badania absolutnie nieoczekiwane, przeprowadzane bez niczyjego zezwolenia i dokonywane dla pedagogicznego postrachu — dają one czasem do skonałe wyniki! Wyroki zapadają wówczas surowe...

„Salivarium” położyło już znaczne za-

sługi w dziedzinie sanacji stosunków, panujących na torach wyścigowych, nie udało ono jednakowoż wykorzenić całkowicie „doppingomanji”. „Fuksy” są dalej na porządku dziennym a gracze nadal odczuwają niespodzianki boleśnie. Można by im dać jedną radę zbawienną, ale tej nie zechcą posłuchać: niech wcale nie grają w totalizatora!...

Z. Kl.

Płace urzędników tureckich

Tureckie Zgromadzenie Narodowe przyjęło w tych dniach nową ustawę o uposażeniu urzędników państwowych. Ustawę tę opracował minister skarbu Saradżoglu Szukri bej. Według nowej ustawy urzędnicy tureccy podzieleni będą na 20 stopni służbowych, przyczem stopniem najniższym, podobnie jak w większości państw europejskich, będzie pierwszy, a najniższym stopniem dwudziesty. Wynagrodzenie miesięczne dla urzędników pierwszego stopnia służbowego wynosić będzie 600 funtów tureckich, t. zn. około 3,000 złotych. Urzędnicy w drugim stopniu służbowym otrzymywać będą miesięcznie 500 funtów tureckich, w trzecim — 400 i t. d. przyczem jednak w klasach niższych różnice w wynagrodzeniach miesięcznych są mniejsze, wynosząc przeciętnie 40—30 funtów. Najniższe pobory miesięczne urzędnika państwowego (XX. stopień służbowy) wynosić będą

40 funtów tureckich, t. j. około 200 złotych. Młodzi urzędnicy, którzy ukończyli szkołę średnią, wstępując na służbę państwową zaliczani będą niezwłocznie do XV kategorii i otrzymywać będą jako wynagrodzenie początkowo 60 funtów miesięcznie. Absolwenci szkół wyższych zaliczani będą do X-tej kategorii z wynagrodzeniem początkowym 110 funtów miesięcznie. Wszystkie powyższe płace muszą być urzędnikom wypłacane bez jakichkolwiek potrąceń. Urzędnicy państwowi płacić muszą jedynie podatek drogowy. Urzędnicy, zatrudnieni w urzędach centralnych w Angorze oprócz należnej im pensji otrzymywać będą specjalny dodatek drożyzniany w wysokości 10—30 funtów miesięcznie (w zależności od stopnia służbowego), a to dlatego, że jak wynika z oficjalnych statystyk, życie w Angorze jest daleko droższe, niż w innych miastach tureckich.

Sowiecka flota handlowa

Rosja przedwojenna posiadała wprawdzie własne stocznie, ale budowano w nich jedynie okręty wojenne, natomiast okręty handlowe sprowadzane były z zagranicy. Dopiero w roku 1924 przystąpiono w stoczniach tych do budowy pierwszych okrętów handlowych, a w latach następnych akcje tę systematycznie kontynuowano. Dzisiaj posiada Rosja już 13 okrętów handlowych, wybudowanych we własnych stoczniach, przyczem 11 z pośród nich stanowią specjalne okręty do transportu drzewa, a 2 są t. zw. refrygatorami, t. j. okrętami, przeznaczonymi wyłącznie do transportu towarów, ulegających łatwo zepsuciu, a więc przede wszystkim artykułów spożywczych.

Okręty do transportu drzewa (noszą nazwy rozmaitych działaczy sowieckich, jako to: Stalin, Rykow, Zinowjew, Rudzutak, Tomskij mają przeciętną pojemność 3.800 ton (drzewa), refrygatory natomiast są mniejsze (przeciętna pojemność 2.800 ton) i urządzone są jako okręty mieszane towarowo-pasażerskie. Wszystkie te nowe okręty sowieckie zostały na podstawie klasyfikacji Lloyd angielskiego zaliczone do najwyższej klasy okrętowej.

Pod względem stanu zatrudnienia swych stocznij zajmuje Rosja siódme miejsce wśród państw europejskich po Anglii, Niemczech, Holandji, Francji, Italji, i Szwecji. Do największych zakładów okrętowych w Rosji dzisiejszej należą: stocznia leningradzka, zakłady okrętowe w Nikołajewsku i Sebastopolu, wreszcie zakłady Sarmowskie pod Niżnim Nowogrodem.

W stoczni leningradzkiej (bałtyckiej)

znajduje się w chwili obecnej w budowie 20 okrętów o pojemności ponad 5,000 ton każdy. Zakłady okrętowe nad morzem Czarnym zajęte są obecnie budową 15 okrętów, w tem 5 do transportu nafty i cztery do transportu węgla, w stoczniach Sarmowskich buduje się 4 wielkie okręty do transportu nafty. Ogółem we wszystkich stoczniach sowieckich znajduje się w budowie 39 wielkich okrętów i większa ilość statków mniejszych. Najnowszy pięcioletni plan gospodarczy rządu sowieckiego przewiduje wybudowanie w ciągu najbliższych pięciu lat 187, większych okrętów handlowych.



PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

Gazowa śmierć

Paryski wielki dziennik „Le Temps“ ogłosił świeżo obszerny artykuł pana Pawła Darey, który na podstawie pobytu w Niemczech i dobrej znajomości Niemiec przedstawił przygotowania wojenne Niemiec w zakresie chemiczno-gazowym.

P. Paweł Darey pisze:

— „Firma p. n. „Chemische Fabrik dr. Hugo Stolzenberg“ powstała w Hamburgu w r. 1920. Pracowała do dziś dnia w cichości, gdyby nie ten przykry wybuch fosgenu, który zdarzył się w jej warsztatach 20-go maja 1928. Dzięki szczęśliwemu kierunkowi wiatru wybuch zabił tylko około 150 osób. Sprawa nabrała rozgłosu, języki się rozwiły, to i owo przedostało się do wiadomości.

Doktor Stolzenberg, wybitny chemik, oficer służby gazowej w czasie wojny, otrzymał po zawieszeniu broni zarząd materiału wojennego w obozie Breloh; chciał on, wedle postanowień traktatu wersalskiego, zniszczyć zapasy gazu upłynionego. Ale powiodło mu się usunąć tajnie część zapasów, którą wysłano do Hamburga.

Po wybuchu w maju 1928 dr. Stolzenberg stracił cokolwiek głowę i w wywiadzie ogłoszonym przez „Vossische Zeitung“ 23-go maja 1928 trochę się wygadał. Rząd sowiecki, rzekł on, wszedł w stosunki ze mną po raz pierwszy za pośrednictwem G.P.U. w połowie lata 1923. I dodał, że to zwrócenie się urzędowe miało na celu założenie fabryki gazów wojennych w gubernii samarskiej w Rosji. Po co właśnie wtedy? Był to okres okupacji Ruhry w Niemczech oczekiwano zwiększonego nadzoru rozbrojeniowego.

Powiodło mi się znaleźć dwa ogłoszenia w dziennikach wcale zajmujące.

Pierwsze z nich znajduje się w piśmie wojskowym hiszpańskim „La Guerra y su Preparacion“ w zeszycie z marca 1928, t. j. dwa miesiące przed wybuchem hamburskim, wśród wielu innych ogłoszeń, w brzmieniu następującem:

— „Nadzwyczaj trujące. — Fabrykacja, użycie i stosowanie wszelkich produktów chemicznych, pod gwarancją, przeznaczonych do wojny chemicznej, zarówno zaczepnej jak odpornej. Pistolety i naboje chemiczne, dogodne dla policji, zwierzyńców, cyrków i t. d. Skrzynie dymne, służące do wytwarzania dymów drażniących i osłon mglistych różnobarwnych, celem zakrycia

ruchów taktycznych lądowych i morskich. Kupno recept i wynalazków. H. Stolzenberg. Hamburg. Moekenbergstr. 19. Madrid, Calle Alphonse XII. 53.“ —

Do tego ogłoszenia dodane jest, nie bez powodu, drugie o samolotach Junkersa.

Jaki może być cel tego ogłoszenia? Możliwe są, zdaje się, tylko dwa wyjaśnienia, które zresztą mogą iść w parze. Albo jest to próba pozbycia starych zapasów wojennych gorszej jakości, albo próba skompromitowania państw neutralnych, aby móc kiedyś powiedzieć: nie można nam zakazywać posiadania gazów, skoro wszystkie państwa je mają.

A znowuż dnia 29-go grudnia 1928 ogłaszała „Chemiker Zeitung“ co następuje:

— „Fabryka Chemiczna dr. Hugo Stolzenberga, Moekanbergstrasse 19. Hamburg, buduje, finansuje i eksploatuje fabryki wytworów chemicznych, pod gwarancją

mi finansowemi, przy pomocy specjalistów pierwszorzędnych inżynierów. Instalacje dla użytkowania chloru (chlorura, etylenu i t. d.), bromu, kwasu chlorowodoru, arsenu, cyjanku, etylenu i acetylenu, itd.

Gazy wojenne nie są dotychczas zbyt liczne. Można je podzielić wedle ich pochodzenia na: 1. pochodzące od chloru i bromu (fosgen, difosgen, nitrochloroform), 2. kombinacje arsenikowe (adamsit, lewisit), 3. siarczany (iperyt), 4. cyjankowe, 5. niektóre sole organometaliczne. Otoż w ogłoszeniach powyższych z pośród tysięcy produktów chemicznych znajdują się te właśnie.

Wiadomości zebrane przez p. Pawła Darey są niewątpliwie zajmujące, szczególnie w związku ze stałym zwrastem budżetu wojskowego Rzeszy Niemieckiej, który z 351 milionów marek w r. 1924 wzrósł w r. 1929 do 709 milionów marek.

W dobie oszczędności i sanacji

SZKOŁA, KTÓRA NIEMA ANI JEDNEGO UCZNIA.

Piszą nam ze Sarn, że istnieje tam państwowa szkoła rolnicza, posiadająca 45 ha. ziemi oraz personel z cyrektem na czele, a nie posiadająca ani jednego ucznia. Do szkoły należy także duży ogród owocowy.

Zainteresowane sfery żalą się, że zarząd tej dziwnej „szkoły“ nie poczuwał się do obowiązku urządzenia choćby jakichś kursów rolniczych, skoro nauka się nie odbywa. Czy jest to możliwe, aby istniała tego rodzaju szkoła, utrzymywana ze skarb państwa? Nawet operetka ma przecież pewne granice.

Szkoła w Sarnach stanowi niewątpliwie ciekawy, w swoim rodzaju, unikat. Zdarzają się zagranicą szkoły o dwóch lub jednym uczniu (we Francji było takie gimnazjum), ale szkoła bez ucznia, to zdaje się nasz monopol.

Istnienie szkoły w Sarnach jest dowodem, że mimo nakazów oszczędności

stać nas jeszcze na „luksusowe“ urządzenie, i to gdzie... w Sarnach na Polesiu...

Ale żart na bok. Szkoła rolnicza w prowincji państwa, której cała prawie ludność trudni się rolnictwem bez jednego ucznia, to smutny dowód, jak małe jest zainteresowanie wśród poleszaków sprawą naprawy kultury rolniczej, jak wielka panuje tam ciemnota. Zapewne i ubóstwo tych właścicieli nędznych gospodarstw rolnych odstrasza od posyłania synów do szkoły rolniczej. Tak więc, zanim szkoła ta zostanie zamknięta (bo prędzej, lub później to chyba nastąpi) warto by się zastanowić, czyby nie należało zapełnić tych prostych ludzi zdolnymi chłopcami, którzy by mogli znaleźć utrzymanie w bursach, lub przy pomocy rządowych, albo samorządowych stypendjów. W każdym razie utrzymywanie szkoły bez uczniów jest ewentualnością mniej pożądaną.

Kto zacy jest Bruno Jasieński?

ŻYDEK, NAZYWAJĄCY SIĘ WŁAŚNIE BEREK JOSKOWICZ.

Przed laty mniej więcej dziesięciu, grasował po kawiarniach warszawskich arogancki miśkos, niejaki Bruno Jasieński, żydek, nazywający się właściwie Berek Joskowicz, „poeta futurystyczny“. Wydawał on, od czasu do czasu, idyotyczne, pozbawione sensu jednodniówki, skupiające dokoła siebie podobnych mu „głuszy“, a następnie wydał tomik niemniej inteligentnych poezji p. t.: „W butonierze“ pisze „Rzeczpospolita“.

Zorientowawszy się, iż na bruku warszawskim nic nie robi, gdyż wkrótce pojechał do Paryża. Co tam robił — nieważne, dość, że po kilku latach wydał bolszewicki poemat, apoteozujący przywódę rzezi galicyjskiej, Szecha. Utwór ten odniósł niemal całkowicie właściwe oblicze.

Przed kilku miesiącami Jasieński napisał powieść p. t.: „Paryż“, opiewając apoteozę bolszewizmu, wywrotowości i antypaństwowości.

Za powieść tę, rząd francuski, obserwujący oddawna już „społeczną działalność“ autora, wydał go, mimo protestów lewnych francuskich grup literackich,

pokrewnych ideowo Jasieńskiemu (a nie jak fałszywie podał P.A.T. najwybitniejszych pisarzy francuskich) z grania Francji jako wywrotowca i szkodliwej jednostki.

Jasieński z Paryża udał się do Moskwy, gdzie został oficjalnie i entuzjastycznie przyjęty przez specjalny komitet, z komunistą ex-positum polskim Dąbalem na czele. Po bankietach i przyjęciach bolszewicy zaproponowali Jasieńskiemu stanowisko kierownika sekcji zachodniej Ukraiń. Zadaniem tej sekcji jest propaganda bolszewizmu w Małopolsce Wschodniej.

Ex-futurysta, obijbruk warszawski został oficjalnym dygnitarzem sowieckim, działającym na szkodę państwa polskiego dążącym do zaszczepiania na ziemiach polskich tego samego rozkładu i gangreny, jaka zniszczyła Rosję.

Ohydne i bezwartościowe powieści, dło Jasieńskiego niedawno ukazało się w Warszawie, poprzedzone entuzjastyczną przedmową Kadena Bandrowskiego. Książkę tę wydał „Rój“.

UBEZPIECZONY GŁOS.

Amerykańskie Towarzystwo filmowe „First National“ zaangażowało na pięć lat do występów w filmach mówiących znaną artystkę filmową Corinne Griffith.

Jednocześnie wszakże przezorni przedsiębiorcy filmowi ubezpieczyli głos artystki w jednym z nowojorskich towarzystw ubezpieczeń na milion dolarów, które mają być wypłacone przedsiębiorstwu filmowemu, gdyby Corinne Griffith miała stracić z jakiegokolwiek powodu głos w ciągu tych lat pięciu.

WIELORYB NA ADRJATYKU.

Rybacy z wyspy Lissa, na Adrijatyku, spostrzegli w tych dniach u skał nadbrzeżnych olbrzymie zwierzę morskie, długości około 30 metrów, wyrzucające nozdrzami słupy wody.

Jak się okazuje z ich opisu, potworem tym jest wieloryb, który zabił się aż na Adrijatyk!

Samoloty w łodziach podwodnych

Zbliżające się lato będzie epokowym dla angielskiego lotnictwa. Ukaże ono olbrzymie postępy, jakie w ostatnich dwu latach poczyniła awjatyka w W. Brytanji. Lato tegoroczne odkryje równocześnie niejedną tajemnicę wynalazków. Od kilku lat pracują gorączkowo konstruktorzy angielscy nad dwoma nowymi typami samolotów i utrzymują wyniki swojej pracy w zupełnej tajemnicy. Czasami tylko przedostawały się jakieś niejasne wiadomości z ich pracowni na szeroki świat, ale brzmiały one tak fantastycznie, że nie chciano im nigdy wierzyć. Charakterystycznym jest, że sir Samuel Hoare, minister lotnictwa, nigdy nie dementował tych wiadomości.

W dniu 16 lipca r.b. nastąpi w Londynie otwarcie międzynarodowej wystawy lotniczej (International Aero Exhibition). Na wystawie tej będzie można zobaczyć aparaty ukończone w ostatnich miesiącach według najnowszych, niesłychanie radykalnych planów. Przedewszystkiem zaś ministerstwo lotnictwa zdecydowało się odsłonić swą zazdrośnie ukrywaną tajemnicę, a mianowicie mały samolot, którego skrzydła można składać, tak, iż da się umieścić we wnętrzu łodzi podwodnej. Nie trzeba nawet podkreślać, jak wielkie znaczenie będzie miał ten wynalazek dla Anglii na wypadek nowej wojny. Jak twierdzą w miarodajnych kołach, model ten jest już zupełnie udoskonalony. Wynalazek ten wywoła zupełny przewrót w dziedzinie łodzi podwodnych, gdyż żadne państwo nie będzie miało przewagi nad W. Brytanią, nawet jeśli wystawi ogromną flotyllę łodzi podwodnych.

Bieżącego lata wystartują również dwa nowe samoloty „R 100” i „R 101”. Te dwa aeroplany będą najśmielszym i najryzykowniejszym pomysłem Anglii na terenie awjatyki. Zaczną one od lotów próbnych po tem „R 100” polecą do Kanady, zaś „R 101” przez Egipt do Indji. W dniu 16 lipca t. j. w dniu otwarcia wystawy, będzie krążył jeden z tych olbrzymów powietrznych nad gmachem wystawowym, dając świadectwo wielkości techniki angielskiej.

Punktem kulminacyjnym na polu sportowym będzie w tym sezonie 5-ty i jawiła się pewna zewnętrzna różnica. Eks-

6-ty lipca. W tych dwu dniach odbędą się konkursy lotnicze o puchar królewski. Samoloty wystartują na zachodzie Londynu z aerodromu w Heston i powrócą po zrobieniu 947 kilometrów w pierwszym dniu, a 934 km. w drugim dniu do swego punktu wyjścia.

Na 3 dni przed otwarciem międzynarodowej wystawy odbędzie się w Hendon pokaz zbrojnych sił lotniczych. Na ten dzień oczekuje się przyjazdu wielu wybitnych osobistości z zagranicy. Lotnicy armji królewskiej przygotowują wiele niespodzianek, które przewyższą znacznie zeszłoroczne popis. Ministerstwo lotnictwa buduje w Hendon trybunę, mogącą pomieścić 12.000 widzów. W zastępstwie króla Jerzego będzie obecnym ks. Walji. W dniach 6-go i 7-go lipca odbędą się zawody dla lotników zawodowych i amatorów, w których wezmą u-

dział najsłynniejsi lotnicy całego świata.

Anglja posiada obecnie również t. zw. latający jacht, t. j. luksusowy hydroplan, zaopatrzony we wszystkie możliwe wymysły. Jest to aparat z aluminium, popędzany 3-ma motorami o sile 500 koni każdy. Powłoka ma 22 i pół metra długości i jest wewnątrz podzielona na 4 kabiny. Pierwsza z nich zawiera miejsca dla dwóch pilotów i dwóch pasażerów, dalej jest kabina sypialna dla 4-ch ludzi, załogi, potem salon, jeszcze jedna kabina sypialna i miejsce na bagaż. Liczne okna dostarczają widoku na wszystkie strony. O ile morze jest spokojne, wówczas można nawet umieścić na pływającym hydroplanie leżaki i stoliki z herbatą. Byłby to bezwątpienia wielce oryginalny piknik.

Fluid który zabija i wskrzesza

W Lyonie i całej okolicy tego miasta, niejaki Gaillard zdobył sobie sławę fakira i cudotwórcy. Samem tylko nakładaniem rąk leczy otwarte rany i wewnętrzne choroby, pogrąża ludzi w sen śmierci i budzi ich znowu do życia.

Thumy pielgrzymują do Lyonu, aby na własne oczy zobaczyć cuda lub na sobie ich doświadczyć.

Grono paryskich uczonych, w którym większość stanowią lekarze, sprowadziło do Paryża cudotwórcę z Lyonu i eksperymentuje z nim od kilku dni w sali szkoły psychologii na rue Sainte Andre przy zastosowaniu jak najsurowszych środków kontroli.

Gaillard miał między innymi wywołać przez nałożenie rąk stan gnilny w zupełnie świeżem mięsie baraniem.

W sali doświadczeń panowało lodowate zimno.

Wkrótce pomiędzy kawałkiem mięsa poddanym działaniu fluidu magnetycznego z rąk Gaillarda, a drugim leżącym obok u-

perci skonstatowali wszakże, że oba kawałki mięsa są zmarznięte.

Dokonywano również doświadczeń z oddziaływaniem fluidu na krew świńską. Kontrolujący eksperymenty fizjologowie stwierdzili, że wynik był negatywny — Po między krwią poddaną działaniu fluidu, a niepoddaną nie można było skonstatować żadnej różnicy.

Gaillard oświadczył, że nie pozostawiono mu dosyć czasu na dokładne przeprowadzenie tych eksperymentów. Na wyraźne jego żądanie powtórzono doświadczenie. Po upływie godziny profesor Guillerment stwierdził pomiędzy namagnetyzowaną a nienamagnetyzowaną krwią różnicę w stosunku 1:100.

Magnetyzowanie płyt fotograficznych nie dało też pono wyraźnego wyniku.

Gaillard wszakże jest także głęboko przekonany o wartości fluidu swych rąk że lewą rękę ubezpieczył na 100.000 fr., prawą na 200.000 fr.

44)

Cień szubienicy

A oto i on sam się ukazał; długa twarz jego była w zmarszczkach żółte wawy zwisały smutno. Nosił smoking, a dysharmonja pomiędzy jego wyglądem a tym zaniedbanym, pełnym kurzu pokojem kiedy indziej przyprowadziłaby ją o śmiech, gdyż miał monokl w oku, a żółte włosy były starannie rozczesane na przedział.

Rozejrzał się lękliwie po pokoju.

— Gdzie jest ten człowiek? — zapytał.

— Poszedł, — odpowiedziała Nora spokojnie. — Mr. Crayley, dlaczego ja tutaj jestem?

Potarł sobie podbródek, a Norze zdało się, że ręce jego drżą, ale mogło to być złudzenie.

— Niem wiem, — odpowiedział z zakłopotaniem. — Nic się pani nie stanie, miss.

Powstała pauza, podczas której Crayley obserwował ją; ponury wyraz jego twarzy nie zmienił się. Wówczas Nora zrozumiała nagle, że był bardziej od niej prze-

rażony.

Kilka razy rozejrzał się nerwowo dookoła, a Nora zauważyła, jak garbił się ze strachu i przekonała się, że przeraził go dziwny cień, jaki świeca rzucała na ścianę.

— Poszedł? — zapytał. — To bardzo niemiłe.

Odkasznął z trudnością.

— Obawiam się, że jest pani w bardzo przykrem położeniu, miss Noro, — ciągnął, — w niezwykle przykrem położeniu.

Urwał, jakby chcąc skupić myśl potem dodał:

— Wątpię, czy ktokolwiek znajdował się kiedykolwiek w tak strasznym położeniu, jak pani teraz.

Słowa te, powtórzone z lękiem, wywołały na twarzy Nory uśmiech.

— Położenie moje nie może być tak straszne, o ile pan jest przy mnie, mr. Crayley.

Nie patrzył na nią.

— Niech pani siada, proszę!

Wyjął z kieszeni wielką chusteczkę jedwabną i otrząpał kurz z krzesła.

— Muszę z panią o czemś pomówić, a gdy to zrobię, będzie mnie pani uważała za człowieka w najwyższym stopniu niekul-

turalnego.

Nora usiadła posłusznie, zastanawiając się, co teraz nastąpi.

— Jedyna rzecz, która może panią uratować z tego strasznego położenia, to — małżeństwo, — zaczął Crayley zmieszany, — i istotnie, jeśli się pani zastanowi, jeden chłop wart tyleż, co i drugi — raczej jeden mężczyzna wart tyleż, co i drugi, — niby jako mąż.

— Nie rozumiem pana, mr. Crayley. Nie myślę wcale o małżeństwie, a gdybym.

— Otóż to! — Pokiwał głową, jakby przewidywał, co Nora powie, choć w istocie nie miał o tem pojęcia. — Gdybym panią poprosił, aby pani wyszła za mnie, była by pani bardzo zaniepokojona!

— Wyjść za pana? — Nie była zaniepokojona, ale bardzo zdumiona.

— Otóż to! — powtórzył. — Niech pani wyjdzie za mnie jutro rano, a wszystko będzie znowu w zupełnym porządku. Będzie pani miała kogoś, kto będzie o panią dbał i tak dalej.

Nora potrząsnęła głową.

— Nigdy nie mogę pana poślubić, mr. Crayley, — odparła, a zakłopotany wyraz jego twarzy rozśmieszał ją wprost.

Straszna operacja obłąkanego lekarza

W pobliżu Londynu, w niewielkiej, ale pięknej posiadłości ziemskiej, Mardy — Hill, mieszka 50-letni przemysłowiec Karol Lancaster wraz z córką swoją, 20-letnią Anną i kilkorgiem służby. Przemysłowiec prowadził dawniej życie bardzo ruchliwe; z powodu jednak złego stanu zdrowia wycofał się z interesów i przebywał przeważnie w Mardy—Hill, rzadko tylko wyjeżdżając do Londynu.

Niedawno przeżył p. Lancaster niezwykłą przygodę, która stanowiłaby niewątpliwie świetny temat dla Conana Doyle'a lub nawet Edgara Allana Poego.

Oto Lancastrowi otworzył się w lewej pachwinie bolesny guz. Domowy lekarz stwierdził konieczność operacji i poradził aby się w tej sprawie zwrócić do mr. Worton, znanego chirurga londyńskiego, cieszącego się znaczną popularnością i posiadającego ogromną wprost praktykę. Wprawdzie w ostatnich czasach poczęły w Londynie krążyć pogłoski, że Worton z powodu przepracowania ma małego bzika, lecz Lancaster, a raczej jego doradca, zlekceważył „plotkę”, wobec czego lekarza zawezwano.

W sypialni przemysłowca przedsięwzię

WOJNA CELNA Z AMERYKĄ?

W europejskim związku celnym postawiony został wniosek zwołania w Hamburgu kongresu w celu omówienia kwestji porozumienia ogólnego wszystkich państw europejskich na temat reakcji przeciw podwyższeniu cel w Stanach Zjednoczonych. Przemysł europejski, a zwłaszcza koła przemysłowe w Czechosłowacji i w Niemczech, wyrażają opinię, iż jedynym właściwym sposobem odparowania zarządzeń celnych amerykańskich byłoby zastosowanie odwetowych cel w całej Europie w stosunku do towarów nadchodzących do Europy ze Stanów Zjednoczonych.

— A jednak powinna pani to uczynić! Na Boga, powinna pani to uczynić! — powtórzył natorezywie. — Powiem pani prawdę, miss Noro: I ja równie jak pani nie pragnę małżeństwa. Ale doznam wielkiej ulgi, gdy pani wydzie za mnie, gdy... — Dotknął niespokojną dłonią ust, znowu rozejrzał się naprawo i nalewo i zniżył głos. — Byłoby lepiej dla pani, gdyby pani usłuchała mojej rady, — rzekł z naciśnięciem. — Niech mi pani da uroczyste słowo honoru, że poślubi mnie pani jutro, a ja będę o panią dbał — przysięgam. Jeśli pani tego nie zrobi, — otarł perlisty pot na czole czerwoną chusteczką. — Boże! Nie wiem, co się wtedy stanie!

Nora była oszołomiona, a nieskładne słowa Crayley'a nie dawały jej wyjaśnienia.

— Jestem tylko dzieckiem, zerem po prostu. Nienawidzę tej całej przeklętej historii. Nienawidzę, nienawidzę! Boże! Gdybym się mógł wydostać! Gdybym mógł tylko opuścić ten potępiony brzeg, ten kraj! Raz omal tego nie uczyniłem, gdy byłem we Włoszech — w Genui wsiadłem już na pokład, ale nie miałem odwagi!

Spuścił głowę.

— Nie miałem odwagi, — mruknął.

to wszystkie przygotowania do łatwej stosunkowo operacji. W pokoju pozostali lekarz i pacjent. Lancaster zdenerwowany oczekiwaniem bolesnego zabiegu, nie obserwował dokładnie lekarza. Mimo to jednak stwierdził w jego oczach jakiś dziwny i dziki błysk.

Zaczął wówczas baczniej przypatrywać się lekarzowi, a wtedy w jego zachowaniu zauważył jakiś niepokój. Przypomniał sobie to, co mówiono o znakomitym chirurgu. W duszy jego zrodził się straszliwy lęk. A kiedy Worton zbliżył się ku niemu z błyszczącym nożem operacyjnym w ręce, krzyknął przemysłowiec przeraźliwym głosem:

Odwaga 5-letniej dziewczynki

Gazety węgierskie podają opis rzadkiej odwagi 5-letniej dziewczynki. Na placu Kalmanter dookoła wozu z węglem zgromadził się tłum gapiów, przyglądających się, jak woźnica okładał batem zmęczonego konia, który nie mógł ruszyć z miejsca. Na gło z tłumy wyskoczyła 5-letnia dziewczynka Ilonka Kalasz i zasłoniła konia w momencie, kiedy bat świstał w powietrzu i miał znów spaść na kark zwierzęcia.

„Pan nie ma prawa bić nieszczęśliwego konia. Konie tak jak i ludzie cierpią. Ten koń jest przeciążony pracą!”

Bezmyślny przed chwilą tłum otoczył w mgnieniu oka woźnicę i zabierali się do pokierosowania go. Wtedy 5-letnia Ilonka zasłoniła swoją osobą woźnicę i zawołała:

— Nie macie prawa go bić, jest was za wielu na jednego.

Niewiadomo czem skończyłoby się całe zajście, gdyby nie policjant, który zjawił się nareszcie na miejscu wypadku i spi-

— Czego pan chce odemnie?

— Chcę obejrzeć pański mózg! — odpowiedział lekarz spokojnie, zbliżając się z nożem ku twarzy śmiertelnie przerażonego biedaka.

Lancaster zrozumiał, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo. Mimo osłabienia zerwał się zatem z łóżka i począł uciekać. Rozporzęła się niesamowita gonitwa po pokoju. Istnym cudem udało się Lancastrowi otworzyć drzwi i uciec do przyległego pokoju.

Z trudem ubezwładniono szaleńca i odstawiono go do zakładu dla obłąkanych. Niezwykła ta przygoda wywołała w Anglii ogromne wrażenie.

sał protokół.

W komisariacie policji, na zapytanie dyżurnego przodownika, kto dziewczynkę nauczył tak pięknych zasad, odparła z dumą, że chodzi do szkoły, gdzie jej kochana nauczycielka Margit—neni (neni — znaczy po węgiersku ciocia, tak zwykle mianują dzieci nauczycielki) uczy wszystkie dziewczynki aby stawały w obronie uciśnionych.

Margit—neni dostała przez telefon pochwałę policji, a oprócz tego, ku jej wielkiemu zdumieniu, na drugi dzień zrana zjawił się w szkole ów węglarz i przyrzekł pod słowem honoru, że nigdy już nie uderzy w swem życiu żadnego konia, prosi tylko, by mu pozwolono uściskać dzielną Ilonkę, która potrafiła bronić zwierzęta przed człowiekiem, a człowieka przed ludźmi.

REKLAMA TO POTĘGA

— Boże! Jestem przecież psem!

Nora przeczekala chwilę, a gdy Crayley nie rzekł nic więcej, zaczęła:

— Nie wiem, co to wszystko ma znaczyć, mr. Crayley, ale czuję, że usiłuje pan okazać mi życzliwość. Ale małżeństwo jest niemożliwe — absolutnie niemożliwe. Czy chce mi pan pomóc opuścić to miejsce? Dlaczego sprowadzono mnie tutaj?

Crayley wyprostował się nagle i ostrzegawczo podniósł palec.

— Niech pani tu zostanie! — szepnął i podszedł do drzwi, które były jednak zamknięte. Wielkimi krokami pośpieszył na drugi koniec pokoju i znikł za drzwiami, przez które wszedł, zamknawszy je za sobą. Teraz usłyszała głosy, ale tak ciche, że choć podkradła się bliżej, nie mogła zrozumieć ani słowa. Trzej mężczyźni mówili głębokimi głosami, z których jeden przechodził w trwożliwy szep.

Potem usłyszała podniesiony głos Crayley'a.

— Nie mogę, nie mogę! Na Boga, nie mogę tego uczynić!

Usłyszała jeszcze wściekłe pomruki mężczyzn, potem odgłosy kroków. Powróciła na palcach na miejsce, gdzie pozostał

ją mr. Crayley. Odyby mogła tylko wystać się przez drzwi lub okno — rzeka nie napawała jej obawą. Pływała jak ryba, a gdyby nie była oszołomiona z przerażenia, byłaby spróbowała uciec już po drodze.

Klamka poruszyła się wolno i Crayley wszedł znowu do pokoju. Jeśli pierw wyglądał wyczerpany i chory, to teraz miał wyraz twarzy energiczny. Znowu podniósł palec do ust, nakazując jej ciszę. Nadłuchiwał przez chwilę, aż się upewnił, że dwaj ludzie, z którymi rozmawiał w ciemności, oddalili się już.

Teraz zauważyła w jego twarzy jeszcze coś, czego w niej pierw nie było: nieznaną jej, dziwny stanowczy, jakiś pewny, zdecydowany wyraz, widniejący na twarzy, która przed chwilą wydawała się prawie pozbawioną woli.

— Niech pani siada i nie troszczy się o to więcej! — rzekł, podsuwając zakurzone krzesło do stołu. — Ma pani dwie godziny czasu, aby się zdecydować. Potem oni wrócą.

— Kto to są?

(d. c. n.)

Dobroczynne własności gorączki

GORĄCZKA OBJAWEM CHOROBY.

Dotychczas przywykliśmy uważać podniesioną ciepłotę za objaw choroby, z którym tak bardzo się liczymy, że brak gorączki, po mimo złego samopoczucia pacjenta, uspokaja nas co do jego stanu, a nawet każe posądząć go o pieszczanie się czy przesadę. W każdym razie przeważa pogląd że dopiero z wystąpieniem podniesionej temperatury traćtować należy chorobę na serio, jako że gorączka jest zewnętrznym namacalnym niejako przejawem stanu chorobowego. Takim był ustalony przez długie lata, wielki bodaj, pogląd na podwyższoną ciepłotę ciała.

ZMIANA POGLĄDÓW.

Obecnie w poglądzie tym nastąpił wyrom zgoła nieoczekiwany. Gorączkę zaczęto, na podstawie przeprowadzonych doświadczeń klinicznych, uważać w pewnych wypadkach, za środek leczniczy, za lekarstwo na pewien zwłaszcza rodzaj chorób. Ostatnio nawet powstała niesłychanie doniosła kwestja, czy zastosowaniem oryginalnego tego środka uzdrawiającego nie da się zapobiegać powstawaniu pewnych stanów chorobowych. Sprawie tej, mogącej mieć znaczenie nieomal rewolucyjne w dotychczasowej medycynie, poświęcono bardzo dużo czasu i miejsca na świeżo odbytym w Medjolanie kongresie dermatologów, na którym jednym z głównych punktów programu było rozpatrzenie kwestji gorączki malarycznej, jako środka leczącego kompleks chorobowy zwany paraliżem postępowym, a także jako środka profilaktycznego, — zapobiegającego powstawaniu tego cierpienia.

LECZENIE PARALIŻU POSTĘPOWEGO.

Jak wiadomo, paraliż postępowy jest chorobą ośrodków mózgowych, objawiająca się stopniowym zanikaniem funkcji umysłowych, obniżaniem się ich aż do stopnia zupełnego nieomal zezwierzecenia pacjenta. Przedewszystkiem więc zaznacza się ta choroba upośledzeniem etycznych i intelektualnych władz dotkniętego nią osobnika, zanikiem zdolności należytej oceny faktów i pojęć, poczucia rzeczywistości, godności osobistej, obowiązków zawodowych, rodzinnych i społecznych, osłabieniem pamięci zniekształceniem charakteru pisma, brakami w ortografii najlepiej znanych języków, nie wyłączając rodowitego i t. p. Wszystkie te objawy, charakterystyczne dla paraliżu postępowego, występują przy względnie dobrem samopoczuciu, zwłaszcza w początkowych stadiach choroby.

DOTYCHCZASOWE LECZENIE.

Do niedawna uważany był paraliż postępowy, którego najogólniej ujęte przejawy pokrótce opisaliśmy powyżej, za chorobę bezwzględnie nieuleczalną, nieuniknienie prowadzącą, poprzez wszystkie bolesne fazy, do śmiertelnego końca. Otóż doświadczeni lekarze specjaliści zauważyli, że często po przebytych przypadkowych chorobach o przebiegu gorączkowym, występuje u chorych, dotkniętych paraliżem postępowym i uwiadem rdzenia, czasowa poprawa, a w każdym razie wstrzymanie na dłuższy czas

rozwoju, to znaczy postępu choroby. W końcu XIX stulecia uczony specjalista, profesor wiedeńskiego Uniwersytetu, Wagner Jauregg, rozpoczął serję mozolnych doświadczeń, dotyczących leczenia tej strasznej choroby i po szeregu lat doszedł do wyników bezwzględnie zachęcających. Za przykładem Jauregga poszedł cały zastęp specjalistów w rozmaitych krajach i dzisiaj, po zdobyciu doświadczenia na tysiącach pacjentów, w ciągu szeregu lat pozostających pod ścisłą obserwacją, można śmiało postawić wniosek uleczalności paraliżu postępowego na względnie długi okres czasu.

MALARJOTERAPJA.

Leczenie to nosi nazwę „malarjoterapii”, bowiem zasadza się ono na szczepieniu choremu zarazków malarycznych, mianowicie tak zwanej od częstości napadów — gorączki trzciaczkowej, występującej co trzeci dzień. Krew do tych szczepionek brana bywa zazwyczaj wprost z innego chorego, przechodzącego tę samą kurację i znajdującą

tego się w danym momencie w stanie gorączkowym. Wywołuje się w ten sposób infekcję malaryczną i przeważnie po siódmym czy ósmym jej napadzie dopiero przerywa się zastosowaniem dawek chininy malarję, która zdążyła już przez ten czas wywrzeć wpływ uzdrawiający na przebieg paraliżu postępowego u danego pacjenta.

Faktem nieulegającym już kwestji jest że malarjoterapia wraz z nieustannymi jej udoskonaleniami daje w leczeniu paraliżu postępowego coraz lepsze i wyraźniejsze rezultaty. I tak stwierdzono, że podczas kiedy naogół w 1922 r. liczba uleczonych tym systemem chorych, dotkniętych paraliżem postępowym, dotyczyła siódmej tylko części leczonych w ten sposób chorych, w ostatnich dwóch latach liczba uleczonych przewyższa liczbę tych, u których stosowanie tej metody nie odniosło skutku.

Dr. S. G.

Leczenie neurastenji

Wśród olbrzymiej armji chorej ludzkości neurastenicy zajmują miejsce najpierwsze. Właściwie mówiąc w pewnym stopniu wszyscy jesteśmy neurastenicami, cierpimy na neurastenię, w tej, czy innej formie, tak bardzo różnej, w swych tysiącach przejawach.

Migreny, bóle krótkotrwałe, czasami przemijające, bezsenność, zły humor, smutne przecucia, strach niczem nieusprawiedliwiony, wstręt do życia — oto kilka typów przejawów neurastenji, które doprowadzają do rozpaczki lekarzy, leczących neurasteniców.

Wiele osób daje sobie samym radę z temi dolegliwościami, ale wielka jest liczba takich osobników, które są za słabe psychicznie, aby zwalczyć w sobie objawy neurastenji, i osoby takie stają się z czasem neurastenicznymi invalidami, bezwoli i życia. Trzeba sobie powiedzieć odważnie w oczy, że nowoczesna medycyna nie umie sobie radzić z neurastenią.

Lekarze, w większości wypadków, uważają tę chorobę za wymysł chorego i co najwyżej zastosowują hydroterapię, lub radzą choremu „wziąć się w kącie”, nie dać się, pojechać w góry... zażyć kropelek, które składają się z bromu i walerjanu. Gdy „kropelki” i „branie się w kącie” nie pomaga, lekarz z niechęcią odsyła chorego do kolegi psychoanalityka.

Ale i kolega okazuje się tu bezsilnym. Słynny wiedeński psychiatra, Franciszek Erben, rozmyślał długo nad objawami neurastenji i doszedł do przekonania, że wywołuje ją jakieś złe funkcjonowanie pewnych organów w ciele ludzkim. Badania w tym kierunku dały sensacyjne wyniki. Okazało się np., że u kretynów i ludzi ze słabo rozwiniętym mózgiem źle jest rozwinięty system kapilarny, że rozgałęzienia obiegu krwi są nieprawidłowe. To samo da się zauważyć u ludzi z intelektem normalnym, ale z wyraźną neurastenią, rozwiniętą w najwyższym stopniu. Nierozwinięty prawidłowo system krwionośny prowadzi za sobą nadwyrężenie procesów wewnętrznego oddychania, czyli procesów utleniania, które zachodzą we krwi. Stąd wypływa dla chorych neurasteniców ta zwykła u nich choroba braku oddechu.

powietrza, a co zatem idzie, uczucie strachu. Człowiek czuje, że mu brak powietrza czuje, że się dusi i wtedy pojawia się uczucie lęku.

Strach tymczasem przechodzi do mózgu i tam przemienia się w inne dolegliwości.

Wykrycie przyczyny neurastenji doprowadziło do wykrycia sposobów jej leczenia. Wiedeńscy lekarze Dattner i Jensch dawali neurastenicom preparaty jodowe w najmniejszych dawkach, uzyskując znakomite rezultaty. W większości wypadków bóle głowy na ychmiast ustawały, znikła bezsenność, a rzecz najgłośniejsza, ginęło bezpowrotnie uczucie strachu, miedząc do życia, zły humor i melancholja.

Janv lekarz wiedeński, dr. Hahn doszedł do wniosku, że niepotrzebnie zalecano dotychczas neurastenicom dobre odżywianie się gdyż tłuszcz niepotrzebny jeszcze więcej współdziała nieprawidłowemu obiegowi krwi, a więc przeszkadza w procesach utleniania. Wprost przeciwnie, dr. Hahn zalecał neurastenicom wstrzynać się, o ile to możliwe od obfitych potraw, a nawet zalecał potrawy wegetariańskie na pewien okres czasu. I ta metoda dała znakomite rezultaty.

Jest nadzieja, że metody lecznicze lekarzy wiedeńskich będą wypraktykowane przez lekarzy całej Europy i doprowadzą w wyniku do całkowitego zbadania problemu leczenia neurastenji.



NOWY PODATEK.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zezwoliło powiatowemu związkowi komunalnemu w Zawierciu na pobór w roku budżetowym 1929—30 podatku od kopalni węgla z zastrzeżeniem zwolnienia od tego podatku węgla eksportowanego poza granicę państwa z uwagi na to, że węgiel tej kategorii sprzedawany jest poniżej własnych kosztów produkcji.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek, 30 maja — Boże Ciało.

Teatr Miejski: — „Wieś Stepanczykowo”
 Teatr Kameralny: — „Gorączka nafty”
 Teatr Letni: — „Kwadratura koła”
 Teatr Popularny: „Księżniczka Czardasza”
 Gong: — „Tili-bom”

WIDOWISKA.

Casino: — „Dama pod maską”
 Splendid: — „Tancerz z dancingu”
 Luna: — „Szampan”
 Grand kino: — „Musisz się ze mną ożenić”
 Capitol: — „Bestja morska”
 Apollo: — „Miasto cudów”
 Palace: — „Zmartwychwstanie”
 Czary: — „Czarne sylwetki”
 Corso: — „Tarzan i złoty lew”
 Mimoza: — „Co kocha kobieta”
 Odeon: — „Szaleństwo jednej nocy”
 Resursa: — „Karnawał wenecki”
 Spółdzielnia: „Całuję Twoją dłoń Madame”
 M. Kin. Ośw.: — „Kultura ciała”
 Wodewil: — „Tarzan i złoty lew”

—o—

ŻYCIE RELIGIJNE.

ODCZYT RELIGIJNY.

W piątek, dnia 31-go maja o godzinie 8-ej min. 15 wieczorem w nowej sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy ul. Przejazd Nr. 34 ks. dr. Leon Łomiński wygłosi odczyt z przezroczami na temat „Matka Boża w Katakumbach” wykazując na podstawie najstarszych wizerunków, znajdujących się w katakumbach, że kult Matki Bożej istniał już w pierwszych wiekach chrześcijańskich.

Wiadomości bieżące

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek dn. 31 maja o godz. 7.30 w pierwszym terminie odbędzie się Walne Zebranie Członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w lokalu własnym przy ul. Al. Kościuszki 17. Po odczytaniu sprawozdania rocznego i wyboru władz p. prof. Aleksander Janowski z Warszawy wygłosi odczyt: „Wrażenia z Tunisu i Algieru”.

WYCIECZKI.

Związek handlowców polskich w Łodzi urządza w sezonie letnim następujące wycieczki:

Dnia, 2 czerwca r. b. do Główna. Dnia 7-go lipca r. b. do Uniejowa nad Wartą — samochodem, zwiedzanie zamku, kościołów i okolicy. Dnia 21 lipca r. b. do Nagorzyc nad Pilicą — koleją, zwiedzanie błękitnych źródeł pod Tomaszowem, gór piaskowych nad Pilicą i w Nagorzycach, jedynej w Polsce kopalni piasku, nadającego się do wyrobu szkła.

Następnie związek organizuje wycieczkę w czerwcu, lipcu i sierpniu do Poznania na P.W.K. (Wid)

Program obchodu święta Bożego Ciała

Z okazji święta Bożego Ciała w kościołach odbędzie się procesje i nabożeństwa, mianowicie:

W czwartek, 30 maja r. b. jako w dniu święta Bożego Ciała w kościele katedralnym Św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo odbędzie się o godzinie 10-ej. Po nabożeństwie uroczysta procesja główna do ustawionych ołtarzy w połączeniu z kompanjami przybyłymi z innych parafii łódzkich, z odczytaniem Ewangelji, celebrowana przez J. E. ks. bisk. dr. Tymienieckiego, asystując ks. oficjał Bączek i prałat Wyrzykowski. Niezależnie od tego udział biorą duchowni wszystkich parafii miasta Łodzi.

W innych kościołach łódzkich w dniu święta Bożego Ciała nabożeństwa odbędzie się o godzinie 9-ej rano, poczem z kościołów tych kompanje wraz z duchowieństwem udadzą się do kościoła katedralnego celem wzięcia udziału w ogólnej procesji.

Po południu tegoż dnia w kościele Św. Józefa przy ul. Ogrodowej nieszpory o godzinie 6-ej popołudniu, a po nieszporach uroczysta procesja do ołtarzy z odczytaniem

Ewangelji.

W sobotę, dnia 1 czerwca r. b. o godzinie 6-ej popołudniu po nieszporach uroczysta procesja do ustawionych ołtarzy w kościele Ks. Salezjanów przy ul. Wodnej 34.

W niedzielę dnia 2 czerwca r. b. po sumie, która odbędzie się o godzinie 10-ej rano z kościołów Św. Krzyża i WN. Naj. M. P. udadzą się procesje główne do ustawionych ołtarzy.

W tymże dniu po popołudniu o godzinie 6-ej w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej odbędzie się nieszpory oraz procesja. O tymże czasie odbędzie się nieszpory i procesja w kościele Św. Kazimierza na Widzewie.

W czwartek dnia, 6 czerwca r. b. jako w oktawę świąt Bożego Ciała po nieszporach, które odbędzie się o godzinie 6-ej popołudniu uda się procesja główna do ołtarzy Św. Anny na Zarzewie.

W procesji która odbędzie się w kościele katedralnym w dniu święta Bożego Ciała, udział wezmą jak corocznie przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i komunalnych. (Wid)

Doskonałe rezultaty gospodarki miejskiej

Stowarzyszenie właścicieli domów w Krakowie krytykując gospodarkę miejską, przytacza że, elektrownia krakowska po zamortyzowaniu 6 milionów zł., przy 5 i pół milionach kosztów daje dochodu 3 miliony rocznie czyli 60%, za kilowat prądu który kosztuje 8 gr. płaci się 65 gr. Dyrektor elektrowni wraz z dochodami pobiera 60 tysięcy rocznej pensji, a z powodu nadużyć toczy się przeciw niemu śledztwo karne.

Elektrownia łódzka jest siedmiokrotnie większa, jeżeli by zatem produkcja kilowata kosztowała tylko 8 gr. to pytanie: wiele ona zarabia rocznie „przy cenie za

kilowat 92 gr.

Wiadomo narazie że w ulepszenia i nowe koncesje włożyła elektrownia łódzka około — 20 milionów.

Po za tem nosi się z zamiarem pożyczania magistratowi m. Łodzi kilka milionów — dla ostatecznego przełamania lodów i zapalenia fajki przymierza koło ogniska, na którym się będzie piekła wspólna pieczeń.

Jeszcze, tak niedawno P.P.S., groźnie wymachiwała tomahawkiem nad koncesją elektrowni — dzisiaj, sędziami my jesteśmy... Czas więc zbierać plony.

Pobór rocznika 1908

Jutro, w piątek, dnia 31 maja r. b. winni się stawić do poboru: przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie IV. Komisariatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery: F. H. I.; przed Komisją Poborową Nr. 2, (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie VII

Komisariatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery: O. P.; przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82) poborowi roczników 1906 i 1907, którzy nie stawiali w ogóle przed Komisją Poborową i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie I, IV, VI, VII, X, XII, XIII i XIV Komisariatów Policji.

POŻAR.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej rano wybuchł pożar w fabryce B. Bornsztajna przy ul. Anny 14. Wskutek złego urządzenia przewodu kominowego, zapalił się dach budynku fabrycznego.

Zaalarmowana o powyższym wypadku centrala straży ogniowej, wysłała na miejsce pożaru II i IV oddziały straży, które po godzinnej akcji ratowniczej, ogień ugasiły. Spalił się częściowo dach budynku. Straty powstałe wskutek pożaru narazie jeszcze nie zostały obliczone. (Wid)

KRADZIEŻE.

Do mieszkania Glanca Izraela przy ul. Brzezińskiej Nr. 51 dostali się przy pomocy drabiny przez okno złodzieje, którzy skradli garderobę i bieliznę wartości przeszło 300 zł. W parę godzin po stwierdzeniu faktu kradzieży jeden z funkcjonariuszy policji III Komis. P.P. znalazł złodzieja z

garderobą i bielizną prawdopodobnie porzuceną przez spłoszonego złodzieja. Zawartość łomoka Glanc poznał jako swoją własność.

Pargotowi Franciszkowi przybyłemu z osady Białaczew w pow. Opoczyńskim na targ do Łodzi skradziono z wozu masła na sumę 250 zł.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Kolejarz (przetokowy) Dudczak Balta zar, zatrudniony na stacji Łódź Kaliska w trakcie pełnienia swej służby uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, a mianowicie w chwili gdy znajdował się w breku, mającym zahamować puszczone luzem wagon, parowóz uderzył w tenże wagon, a wagon w brek na skutek czego Dudczak uległ silnemu ogólnemu potłuczeniu ciała. Poszkodowanemu pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia, poczem przewieziono go do domu.

Echa zabójstwa Majewskiego

Aresztowanie sprawcy w hotelu Polskim

Jak już wczoraj donosiliśmy rozegrała się onegdaj w południe przy ul. Pomorskiej 68

krwawa tragedia, ofiarą której padł niejaki Antoni Wilhelm Majewski

zamieszkały w Koninie. Majewski przybył onegdaj do Łodzi i spotkał się

z współnikiem swym

Bronisławem Pieszczyńskim,

z którym prowadził wspólnie hurtowy handel trzodą chlewną na eksport.

Zarówno Majewski jak i Pieszczyński zeszli się

w sferach handlowych opinia uczciwych kupców

i w dniu wczorajszym z niewyjaśnionych do tychczas przyczyn między współnikami, którzy stale żyli ze sobą w zgodzie wynikła kłótnia na tle rozrachunków.

w wyniku której Pieszczyński oddał kilka strzałów do Majewskiego, kładąc go trupem.

Po dokonaniu morderstwa Pieszczyński zbiegł.

W toku dochodzenia policja stwierdziła, że po północy

przybył do hotelu Polskiego

przy ul. Piotrkowskiej 3 jakiś starszy gość prosząc o numer. Przybyły zdradzał

niezwykle zdenerwowanie

co zwróciło uwagę portjera i podczas przypływu trywania mu się stwierdził, że musi to być poszukiwany przez władze Pieszczyński, gdyż wszelkie

posiadane rysopisy zgadzały się z wyglądem jego.

Po usadowieniu gościa w numerze portjer z powyższym spostrzeżeniem podzielił się z właścicielem hotelu, który na wszelki wypadek zawiadomił odnośny komisariat policji. Niebawem przybyli na miejsce władze. Gdy zapukano do drzwi Pieszczyński oświadczył, że nikogo nie przyjmuje, przypuszczając, że jest to służba hotelowa. Gdy oświadczone mu, że policja Pieszczyński groził,

że popełni samobójstwo

o ile policja wkroczy do numeru.

O zajściu tem zawiadomiono natychmiast naczelne władze bezpieczeństwa naszego miasta, które zarządziły.

oblężenie hotelu

i czuwanie nad uniemożliwieniem ucieczki poszukiwanego zbrodniarza. Nad ranem przybyli na miejsce prokurator przy sądzie okręgowym dr. Markowski, komendant policji Elsseser—Niedzielski, naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego Nosek i nadkomisarz Weyer oraz kierownik I brygady urzędu śledczego p. Kołodziejki. Rozpoczęły się wówczas rozmowy między przedstawicielami władzy, a Pieszczyńskim, który siedział w zamkniętym numerze na kanapie z rewolwerem w ręku, wzywające Pieszczyńskiego do opuszczenia numeru. Wszelkie te rozmowy nie

odniosły skutku,

gdyż najmniejszy szmer upewniający Pieszczyńskiego o zamiarze władz, mające na celu

otwarcie siłą drzwi

mógł wywołać katastrofę, bowiem w chwilach tych Pieszczyński usiłował

zabić się z rewolweru.

Po kilkugodzinnych bezowocnych pertraktacjach komendant policji Niedzielski zarządził

wezwanie rodziny Pieszczyńskiego.

Wnet przybyła żona i brat Pieszczyńskiego, którzy rozpoczęli nagabywanie Pieszczyńskiego w sprawie otwarcia drzwi. W ciągu trzech godzin nic nie odniosło skutku, aż wreszcie Pieszczyński

usłyszał spazmatyczny płacz żony swej za drzwiami, która prosiła męża, ażeby nie pozbawiał się życia, gdyż ma

dwoje dzieci na utrzymaniu,

które po utracie ojca również zginą. Powyż-

sze tak

strasznie podziało

na umyśle Pieszczyńskiego, że jak widać było przez dziurkę od klucza, Pieszczyński nagle wstał z kanapy, na której siedział cały czas nieruchomy, zawahał się, podszedł do drzwi i otworzył je. W tej samej chwili przygotowani funkcjonariusze policji podbiegli do niego, wydarli mu kurczowo trzymanym w rękę rewolwer,

poczem upadł tracąc panowanie nad sobą.

Zawezwano natychmiast Dr. Altermana, który po dłuższej obserwacji Pieszczyńskiego stwierdził, że stan jego zadawalniający.

Pieszczyńskiego w asystencji przedstawicieli władz odwieziono do urzędu śledczego,

gdzie został osadzony w areszcie do dyspozycji władz sądowych. (p)

Z prawami gimnazjów państwowych

GIMNAZJUM ZENSKIE TOW. „KULTURA”

PIOTRKOWSKA 85.

Egzaminy wstępne sposobem lekcyjnym do wszystkich klas rozpoczynają się w I terminie dnia 31 maja r. b.

Opłaty niskie.

Za dzieci urzędników państwowych pokrywa opłatę Skarb Państwa.

Śmierć kupca łódzkiego

UTONAŁ W RZECIE PODCZAS KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

Onegdaj w godzinach południowych wyjechał z Łodzi do Kalisza samochód ciężarowy z towarem. W samochodzie znajdowało się dwóch kupców, a mianowicie: łódzki kupiec, właściciel eksportowanego towaru, oraz jeden kupiec z Białej. Samochód prowadzony był przez szofera Joska Glejcynę.

Przy wjeździe na most rzeki Warty w Sieradzu z niewiadomej dotąd przyczyny samochód przewrócił się i wpadł do wody, przysięgając całym swym ciężarem wszystkich trzech pasażerów oraz towar.

Przechodnie będący świadkami tej strasznej katastrofy, natychmiast zaalarmo-

wali policję sieradzką, która pośpieszyła z pomocą nieszczęśliwym.

Po energicznej akcji ratowniczej, zdolano ocalić szofera Glejcynę oraz kupca z Białej, zaś trzeciego pasażera odnaleziono w nurtach Warty dopiero po upływie godziny, już nieżywego. Przy tragicznie zmarłym znaleziono dokumenty, z których wynika, iż ofiarą tej strasznej katastrofy padł niejaki C. Dorożyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 10. Zmarły osierocił żonę i 6—cioro dzieci.

Władze policyjne wszczęły dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny katastrofy. (Wid)

KOMUNIKAT Z. O. K. Z.

Wzorem lat ubiegłych przy Związku Obrony Kresów Zachodnich w Łodzi powstał Wojewódzki Komitet Kolonij Letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska, którego honorowe przewodnictwo łaskawie przyjął J. W. Pani Wojewodzina Wanda Jaszczołtowa, zaś przewodniczącą Komitetu została wybrana JWPani Aniela Towarnicka.

Podając powyższe do łaskawej wiadomości szerokiego społeczeństwa zwracamy się gorącą prośbą o łaskawie składanie ofiar w gotówce oraz w naturze do sekretariatu Związku Al. Kościuszki 53. tel. 58—04 w godz. od 10-ej do 13-ej i od 15-ej do 19-ej.

OFIARA ZAWODU.

W dniu wczorajszym zdarzył się wypadek w warsztacie samochodowym przy ul. 6-go Sierpnia 26, któremu uległ 42-letni Józef Skwierczyński zamieszkały w Zdroju pod Łodzią. Otóż podczas montowania motoru do samochodu Skwierczyński przez nieostrożność wsunął rękę między tryby maszyny, które odcięły mu dwa palce lewej ręki. Do nieszczęśliwego wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu mu opatrunków przewióził go do domu. (p)

REKLAMA TO TĘGA

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, „Wieś Stepanczykowo” Dostojewskiego w inscenizacji W. Niemirowicza — Danzenki.

Jutro komedia „Ożenek” (żenit'ba) Gogola. W rolach głównych M. Grecz i Pawłow.

Z powodu entuzjastycznego przyjęcia jakiego doznał u nas teatr Stanisławskiego, przedłuża on swą gościnę.

W sobotę 19-go czerwca powtórzona zostanie komedia Ostrowskiego „Bieda nie hańbi”.

W niedzielę o godz. 3.30 po południu po cenach niższych „Na dnie” Gorkija, wieczorem po raz drugi Wiśniowy sad Czechowa. W poniedziałek premiera „Wuj Wania” Czechowa.

Bilety do nabycia w Kasie Zamawiań.

PRZEDSTAWIENIE NA BUDOWĘ POMNIKA KS. SKORUPKI.

Przedstawienie dobroczynne zakupione w Teatrze Miejskim na dzień 31 b. m. zostaje przełożone na dzień 11 czerwca.

Odegrana będzie interesująca nowość repertuarowa scen angielskich sztuka w 3-ach aktach G. W. Wheatley'a „Ostatnia zasłona”.

Bilety z datą 31 b. m. zachowują swoją moc na 11 czerwca.

Teatr Miejski w Łodzi

Gościnne występy Praskiej grupy

Mosk. Artyst.
Teatru (Stanisławskiego)

DZIS czwartek premiera

Wieś Stepanczykowo

Dostojewskiego

JUTRO piątek 31 maja r. b.

O Ż E N E K

(Żenit'ba) Gogola,

Sobota 1 czerwca po raz drugi

Bieda nie hańbi

Ostrowskiego

Niedziela 2 czerwca o godz. 3, 30

po poł. po cenach niższych

Na dnie

Gorkija

wieczorem o godz. 8,30 po raz drugi

Wiśniowy sad

Czechowa

Poniedziałek 3 czerwca, premiera

Wuj Wania

Czechowa

kl. art. P. Pawłowa

Bilety sprzedaje kasa zamawiań (Cukiernia W-go B. Gostomskiego). Uwaga! Z chwilą podniesienia kurtyny świat bezwzględnie na siebie wpuścić nie będzie. Początek przedstawień o godz. 8,30

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych ciesząca się olbrzymim powodzeniem wesoła amerykańska komedia „Gorączka nafty” z M. Zniczem w roli głównej.

W próbach pod reżyserją M. Meliny „Joschiwara”.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie wyborna farsa rosyjska W. Katejewa „Kwadratura koła”.

Bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego.

„KARNAWAŁ WŚRÓD KWIATÓW”.

W dniu 2 czerwca w ogrodzie Grand Caffé artyści Teatru Miejskiego urządzają wielką jedyną w swoim rodzaju zabawę pod nazwą „Karnawał wśród kwiatów”. Moc atrakcji oraz specjalnie udekorowany ogród. Ogień sztuczny, blaski reflektorów i program artystyczny z udziałem naszych gwiazd i gwiazdeczek wróżą tej imprezie olbrzymie powodzenie.

Początek o godzinie 5-ej popołudniu. O godzinie 12 w południe odbędzie się specjalna zabawa dla dzieci pod nazwą „Dzieci w słońcu”.

Szczegóły podają afisze.

Cały więc niedzielny dzień 2 czerwca upłynie pod znakiem zabawy w jednym z najmielszych ogrodów w Łodzi.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych „Księżniczka Czardasza”.

CYRK SPORTOWY „COLOSEUM” w ŁODZI.

W dniu 1 czerwca r.b. przybywa do Łodzi letni cyrk sportowy, który rozbi-

je swe namioty na Pl. Dąbrowskiego.

Z dniem otwarcia cyrku t. j. dnia 1 VI. rozpocznie się wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o nagrody honorowe i pieniężne w ogólnej sumie 10 tysięcy zł. dla zawodowych zapaśników wszystkich krajów.

W dniu tym wystąpią na arenę naj-sławniejsi atleci świata.

Na arbitra został zaproszony najlepszy obecnie sędzia w Polsce p. Józef Brański z Warszawy, członek Zw. Dziennikarzy i Publ. Sportowych.

Dla uprzyjemnienia czasu publiczności, przed turniejem odbywać się będzie interesujący program cyrkowo-artystyczny ze znakomitymi humorystami: D. Don na czele.

WALUTY I DEWIZY.

Holandja 358.60

Londyn 43.255

N. Jork 8.90

Szwajcaria 171.68

Sztokholm 238.50

Wiedeń 125.26

Włochy 46.695.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań.

Zyto — (nie notowane)

Pszenica 43,00—44,00

Jęczmień przem. 29,00—30,00

Owies 26,00—27,00

Mąka żytnia 70 proc. 37,50

Mąka pszenna 65 proc. 63,50—66,50

Otręby żytnie 20,00—21,00

Otręby pszenne 24,50—25,50

Uspokojenie słabe.

Gimnazjum Żeńskie

Z. PĘTKOWSKIEJ I W. MACINSKIEJ

ul. Wólczańska Nr. 55.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się w końcu maja. Podania przyjmuje i informacji udziela sekretariat codziennie od g. 9 do 3-ej.

Kobza i auto

Niezwykłe oburzenie wywołał w całej Szkocji zakaz rady miejskiej nadmorskiego miasteczka Largs w Ayrshire, posiadającego liczne uczęszczane kąpiele morskie, grywania na plaży tego miasteczka na kobzach, będących, jak wiadomo, narodowym instrumentem muzycznym szkotów.

Motywy tego zakazu są tak samo dziwaczne, jak sam zakaz.

Oto rada miejska Largsu, oświadcza, że dźwięki kobzy nie zgadzają się z dźwię-

kami wydawanymi przez auta. Wprawdzie dźwięki kobzy wytwarzają bardzo miłą dla ucha muzykę, przeciwnie zaś, dźwięki aut są dla ludzi wrażliwych okropne, dźwięki jednak połączone kobz i aut tworzą kakofonię taką, że wypędzają z Largs amatorów kąpiele morskich. A że nie sposób zamknąć plaży dla ruchu autowego, postanowiono za tem chwycić się prostszego środka i usunąć z niej — kobziarzy!

Tragedja ryb

Co rana na angielskich brzegach kanału La Manche widać olbrzymie ilości ryb pływające bez życia po powierzchni morza.

Stawiano sobie pytanie, co za tajemni czy złoczyńca urządza sobie nocne zabawy, rozsiewając śmierć w morskiem królestwie? Jaką bronią przytem się posługuje?

Mówiono o truciznie, dynamicie, prądzie elektrycznym. Zbadaniem sprawy zaję-

ło się angielskie ministerstwo marynarki, którego eksperci orzekli: ryby są ofiarami resztek nafty, wyrzucanych przez statki, które posługują się tym minerałem przy opalaniu kotłów.

Rybacy angielscy, tworzący liczne i wpływową korporację, domagają się katolicyzmu, by statki zaprzestały używania nafty. Ministerstwo marynarki nie nadesłało dotąd na to żądanie odpowiedzi.

CYRK sportowy

UROCZyste OTWARCIE w sobotę 1 czerwca o godz. 8,15 wiecz.

Pierwszorzędny Program Artystyczny: na czele światowej sławy nasylni komicy **DIN - DON** oraz Międzynarodowy Turniej **WALK** zapaśniczych o nagrody w sumie 8.000 zł. na czele z mistrzem Polski Teodorem **Sztekkerem**

Przybywa z rozznania jedyny w Polsce

GIMNAZJUM C. WASZCZYNSKIEJ

ul. Zielona 15 tel. 19-00.

przyjmuje zapisy nowych kandydatek na rok szkolny 1929-30 w godz. od 9 do 2-ej.

Egzaminy wstępne, systemem lekcyjnym, 10 czerwca. 5609

Szkoła Handlowa

Łódzkiego Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej

ul. Gdańska Nr. 45, tel. 40-20

Wskazuje do wiadomości że przyjmuje zapisy nowowstępujących kandydatek winni wykazać się świadectwem ukończenia szkoły powszechnej lub 3-ich klas gimnazjum. Za dzień pracowników państwowych opłatę uiszcza Skarb Państwa — Prsy Szkole Handlowej istniejącej przygotowawczo

Szkoła Powszechna

do której przyjmowani są chłopcy w wieku szkolnym od lat 7-let. Wszelkie sprawy związane z Komisją Powszechnego Nauczania załatwia bezpośrednio Szkoła.

Kancelaria Szkoły czynna codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 8 do 2 po poł.

Dyrektor: (-) Marjusz SZARKOWSKI,

Sprzedaz

fabryczna wyrobów
POŃCZOSZNICZYCH

Pończochy od zł. 1.50.

Skarpetki od zł. 1.20.

PO CENACH FABRYCZNYCH
w firmie

M. Kołodziejski

Andrzeja 3.

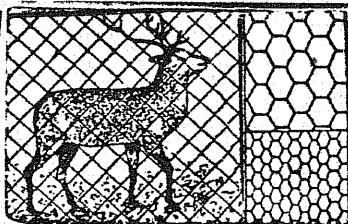
Na raty tanio!

Najdogodniejsze
warunki

Pierwszorządne palta damskie, męskie, obuwie oraz wszelkie towary manufakturowe, galanteryjne poleca firma „KREDYT” NAWROT 15 I piętro front 7930-0



Wielki wybór wózków dziecięcych i łóżek metalowych wytrzymałych amerykańskich, materace wysłane i ane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 58-61



Druciane Parkany, Plecionki Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 28-97.

**DO SPRZEDANIA
Ule Warszawskie**

z nadstawkami i podkarmiaczkami w nodze, z pszczołami lub bez, oraz miodarki, maski podkurzacze własna ręka.

Wytwórnia Uli

Łódź, Juljusza 27

5479

OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH.

W poniedziałek dnia 3 czerwca r. b. o godzinie 6 wieczorem w pierwszym, o godzinie 7—ej wieczorem w drugim terminie w sali nowej „Domu Ludowego” przy ul. Przejazd 34 odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Łodzi.

Porządek dzienny następujący:

1. Zagajenie i wybór prezydium.
2. Odczytanie protokołu poprzedniego Ogólnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Stowarzyszenia za rok 1928.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Wybór 6 członków Zarządu i 3 członków Komisji Rewizyjnej.
6. Wnioski Zarządu i członków.

Wstęp za okazaniem książeczki członkowskiej.

Wnioski członków na Ogólne Zebranie należy składać najpóźniej do środy

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabalów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Sprzedam plac pół morgowy, przy stacji kolejowej Zgierz, w cenie 4.500 zł., oraz plac przy ul. Bazylijskiej przy przystanku ozorkowskim 130 łokci głęboki w cenie 7.000 zł. Wiadomość w biurze pośredniczym Borowieckiego, Zgierz, Parzęczewska 3, obok magistratu, wszelkich informacji o kupnie i sprzedaży udziela się bezpłatnie. 30,1,2.

Mechaniczna stolarnia dobrze urządzona z narzędziami oraz połowa domu mieszkalnego. Zaraz do sprzedania. Wiadomość w administracji. 8006-8

Mleczarnia, jadalnia do sprzedania z powodu starości właściciela. Targi dobre, sprawdzić można. Wiadomość w adminstr. 8056-3

Do sprzedania okazynie samochód karetka „Ford” w dobrym stanie. Aleja 1 Maja 70 8070-2

Dębowy kredens, stół krzesła, garderobę, łóżka, materace, otomane, szafę, umywalkę sprzedam. Sienkiewicza 59 m. 42 oficyna II wejście I piętro. 8054-4

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania sklep spożywczy w śródmieściu z mieszkaniem i wygodami. Kopernika 27 Maćkowiak 8080-4

Samochód „Fiat” 501 torpeda na chodzie w dobrym stanie do sprzedania. Kalisz — Rynek Salon samochodowy tel. 567. 8078-30, 2

Nowy dom w dobrym punkcie, budowany w rodzaju willi z wygodami i budynkami, nadającym się do różnych fabrykacji do sprzedania, Wiadomość w Administracji 8020-4

Do sprzedania nowy domek drewniany do zabrania. Wiad. Grabowa 23 sklep tytoniowy, cena b. dostępna 8072-1

Dom z wolnym sklepem za zł. 20.000 do sprzedania ul. Emilji 52 8066-2

Posady i prace

Potrzebny chłopiec na posyłki. Andrzeja 7 w podwórzu skład Win. 8084-1

potrzebni chłopcy od lat 16 do Zakładu kotłarskiego Juljusza 3. 3

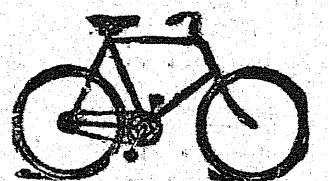
Potrzebna podruszka do krawieczyzny i uczeni-ce. Anny 19 Lewińska. 8064-2

Lokałe i mieszkania

Pokój umeblowany frontowy, słoneczny do wynajęcia od zaraz. Kilińskiego 96 m. 6. 8082-1

Umeblowany pokój do wynajęcia. Kilińskiego 92 m. 13 8076-2

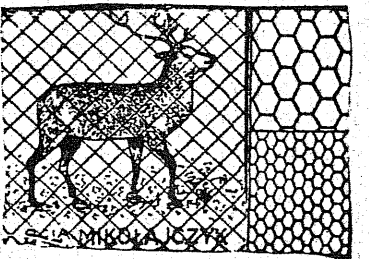
Poszukuję lokalu na warsztat ślusarsko-mechaniczny lub kupię takowy z urządzeniem. Oferty pod „Od zaraz” do redakcji Rozwój. 8068-30,2



ROWERY

Zawadzkiego Kamińskiego

anyh oraz różnych snanych ma rek zagranicznych nabyć można najtaniej i najdogodniej w fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 58-61.



Druciane Parkany, Plecionki Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach, wyrabiają i polecają

B-ci

Mikołajczyk

ŁÓDŹ, Kilińskiego 167

Ceny przystępne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr., za wiersz milimetrový lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admnitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.